Rok II. Lwów, niedziela 25. października 1908. Nr. 533.

1 cent

# GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

| WE LWOWIE: | | NA PROWINCYI: | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie ..... | 50 h | mies. z przes. poczt. . | 1 K |
| „ z dostawą do domu | 1 K | kwartalnie ...... | 3 K |
| numer pojedynczy . . | 2 h | numer pojedynczy . . | 4 h |

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

## Co dzień niesie?

Łatwy kredyt dla ludzi o stałym dochodzie jest zabójczy. Bo jeżeli stały zarobek takiego człowieka zaledwie mu wystarczy do życia, z czego ma on właściwie zapłacić dług.

Rozumiemy, że ktoś taki musi się nieraz zapożyczać; jest to nieszczęściem wtedy, ale koniecznością; na to nie ma rady.

Bez absolutnej jednak konieczności robić długi i to wtedy, kiedy się ma zawsze te same dochody, jest wprost lekkomyślnością.

Bo przecie potrzeby każdego człowieka ciągle są te same.

Bo przecie człowiek bogaty nie robi długów, a niezamożnemu jego dochody zaledwie wystarczają.

A więc z czego zapłaci? Jeżeli z dochodów równomiernie mu przypływających, to mu przecie w tym okresie, w którym płaci, znowu zabraknie.

A trzeba pamiętać, że przy kredycie jest się zawsze mniej oględnym, mniej liczymy się z wysokością wydatku.

Jakoś to będzie — myślimy sobie.

A kredyt to rzecz droga — trzeba płacić procenty, a największe przy kredycie towarowym.

Bo przy kredycie płacimy nietylko za zwłokę, ale także za tych, którzy są nieuczciwi i długu nie zapłacą.

A kupiec udzielając kredytu, ryzyko rozkłada na kupujących — nie na siebie.

Wylicza sobie, ile mniej więcej mu przepadnie, i o sumę, która może przepaść, podwyższa stosunkowo cenę towaru.

W ten sposób ludzie uczciwi płacą za ludzi nierzetelnych.

Przy kredycie ponadto dostajemy towar lichszy, bo przecie nie możemy pójść gdzieindziej, gdzie może kredytu nie dostajemy, a nadto liczy sobie sprzedający większy zarobek.

Zwłaszcza kupno towaru na kredyt jest wprost ruiną dla kupujących, a oszustwem częstokroć ze strony sprzedających.

## Mieszkańcy gór Albanii.




Górale albańscy w pełnem uzbrojeniu, którzy walczą od dłuższego czasu z Turkami o niepodległość Albanii.

Kupując niektóre zwłaszcza towary na raty, płacimy nieraz dosłownie dwa razy tyle, a nieraz i więcej za nabyte przedmioty.

Bo nie tylko płacimy drożej, ale ponadto dostajemy towar lichszy.

Pod tym względem nie ma wyjątku, bo sprzedający stracić nie może, i powtarzam, musi sobie odbić na swych uczciwych klientach straty, ponoszone na niepłacących swe długi.

Ponieważ jednak dla sprzedającego interes na kredyt jest niemal zawsze intratny, większa część kupców woli w ten sposób sprzedawać, niż za gotówkę i tą niesumienną kalkulacyą niszczy poważniejsze firmy, które nie chcą się puścić na łowienie ryb w mętnej wodzie.

Do kupna na raty lub na kredyt, namawia sprzedający swego klienta bardzo uprzejmie, zaręcza wszelkie dogodności i wszelką wyrozumiałość.

Klient zachwycony, bierze nieraz i niepotrzebne zgoła rzeczy, pocieszając się, że jakoś to będzie, bo nuż zaawansuje, nuż ciotka umrze i coś zostawi, albo się bogato ożeni — a może los wygra; nieraz ma się tę nadzieję, pomimo, że się nawet losu nie kupiło.

A jak to wszystko nie dopisze — to przecie ta firma taka uprzejma — to poczeka.

Ale nie czeka. Ledwie nie otrzyma zapłaty, szturmuje przez posłańców.

Posłaniec początkowo grzeczny, później zaczyna robić awantury w kamienicy, by groźbą wstydu wymusić zapłatę.

Jeżeli to nie pomaga, pisze się otwarte korespondentki, nieraz z wyzwiskami, żeby kompromitować, i w ten sposób do zapłaty zmusić.

Jeżeli i ten sposób nie pomoże, skarży się do sądu, egzekwuje, licytuje, robi minę, że się jest wyzyskanym przez tego klienta, a tymczasowo taka sprzedaż na kredyt sumarycznie wzięta, jak to już wspomnieliśmy, zawsze jest wyzyskiem publiczności, zawsze w rezultacie przynosi ładne sprzedającemu dochody i nie jest właściwie niczem innem, jak najbezczelniejszą lichwą.

Wie taki pan „kupiec", że daje ludziom nieszczególnie usytuowanym; zna finansową możność kupującego, ale liczy właśnie dokładnie, że zakupna przechodzą nieraz na to, że zapłatę wymusi groźbami i sądami, choćby zupełną ruiną kupującego.

W ten sposób łapie się zwłaszcza nierozważne panie, za które niszczy się potem biednych mężów.

A jeżeli i egzekucye nie doprowadzą do upragnionych lichwiarskich zysków — bo trzeba jeszcze pamiętać, że zadatek sam nieraz pokrywa istotne koszta towaru — wtedy wraca się do systemu wymuszań.

Napada się przez swych najemników na ulicy i robi mu „skandale, grozi ogłoszeniem w gazetach" przez bandytów dziennikarskich, c jeżeli i to nie pomaga grozi się sądami karnymi.

Pomimo, że odnośna sprawa raczej ze strony sprzedającego jest oszustwem, groźbą tą nieraz dochodzi się do skutku, to znaczy, że klient, nie chcąc być narażonym na dochodzenie karne, aczkolwiek bez pośrednictwa sprzeda ostatnie ze siebie, by się „kupca" pozbyć. A ten ostatni z uśmiechem, że się udało, zgarnia lichwiarski zysk, kupuje za taki grosz domy, jeździ po kąpielach, udaje solidnego obywatela, łamiącego ręce nad tem, że ludzie a zwłaszcza urzędnicy żyją nad stan.

A on sam do tego namawia, a on sam żyje z tego!

Trzeba jeszcze pamiętać, że pieniądze na kredyt dla klientów, uzyskuje „kupiec" na procent w rozmaitych „związkach kredytowych" „spółkach fakturowych" tak że on właściwie nie wkłada nawet w ten „interes" pieniądze, a te instytucye kredytowe, pomagające niszczyć zwłaszcza stan urzędniczy, po pismach jako „zbawienne" dla kraju się reklamuje i subwencyonuje.

Nie chcemy ubliżyć poważnym kupcom, ale stwierdzić musimy, że te „szwindle" zaczynają się uprawiać u nas coraz częściej i to systematycznie prowadzi się ten rodzaj wyzysku i ten sposób wymuszań i kompromituje się w ten sposób cały stan kupiecki.

Chłop po wsiach z finansowych względów tęskni nieraz do czasów pańszczyźnianych, tak mu teraz dobrze, a powoli dojdzie do tego, że finansowo słabsi ludzie, zwłaszcza urzędnicy, będą chwalili sobie czasy feudalne, w których nigdy kapitał nie uprawiał na nich takich rozbojów, w których nigdy nie byli takimi niewolnikami, jak obecnie.

Naszem zdaniem mogłyby tu sądy pomódz, gdyby nasi sędziowie nie byli tacy przeciążeni.

Ustawa cywilna nowa — zostawia rozstrzygnięcia często — ich osobistemu poglądowi.

To im daje możność brania w obronę maluczkich przed rozbojem takich pseudo-kapitalistów.

Są sędziowie, którzy to robią, ale u nas jest ich bardzo mało.

*Quo vadis*

## Unas i na świecie.

### Interwencya Anglii.

Wielkie wrażenie wywołała w Konstantynopolu wiadomość, że angielski ambasador udał się na posiedzenie Rady ministrów tureckich i oświadczył wielkiemu wezyrowi że **Anglia nie pozwoli, aby Turcya konferowała bezpośrednio z Bułgaryą, gdyż to należy do mocarstw.** To oświadczenie ambasadora angielskiego przyjęto z wielkiem niezadowoleniem.

Rada ministrów przerwała obrady i konferowała z ambasadorem.

### Wielka Serbia.

Z Londynu telegrafują o interesującem stanowisku, jakie zajął wpływowy dziennik *Daily Telegraph* w sprawie bałkańskiej. Oto we wstępnym artykule pisze *Daily Telegraph*, że konieczne jest **utworzenie pań-**

# Pogadanka tygodniowa.

*(Dodatkowe wywiady. — Król Piotr i Piotr Król. — Jaka między nimi różnica? — Cywilizowane pyskobicie. — Twarz księżyca. — Temat do wiekogramu. — Aura. — Życzenie kalek. — Ruska jesień. — Nasze sufrażystki. — Papier dla marszałka. — Reforma wyborcza. — Biedni kawalerowie. — Przewidujący magistrat. — Tajemniczy pawilon).*

Z poprzedniego tygodnia winien wam jestem jeszcze jedną wiadomość; kiedy mianowicie już po napisaniu i oddaniu do druku tygodniowej mej pogadanki, dowiedziałem się o tajemniczem zniknięciu króla Piotra, pobiegłem natychmiast na ulicę Serbską celem wywiadu, co jest właściwie. Poinformował mnie w lot znany dragoman Szloma Fisch, że wprawdzie króla Piotra nikt na tej ulicy nigdy nie widział, jest natomiast stróż Piotr Król, pełniący zaszczytny obowiązek obsługiwania sklepów starozakonnych; że jednak widzieć się z nim nie mogę, od dwu bowiem dni siedzi w tak zwanej furdydze, za rozbicie głowy w bójce swemu najstarszemu synowi, który ojcu robi konkurencyę w posługach sklepowych u starozakonnych z ulicy Serbskiej.

Przytoczyłem ów epizod jeszcze dla porównania, bo jak się później pokazało, jest pewna analogia między królem Piotrem i jego synem, a Piotrem Królem wyżej wspomnianym i także jego latoroślą. Notuję zarazem fakt i dlatego, że stałaby się wielka krzywda Piotrowi z ulicy Serbskiej, gdyby jego zatarg ze synem miał pozostać w tajemnicy, a stary Piotr z Belgradu ze synem, przeszedł do historyi za pomocą dzienników całego świata.

Bądź co bądź, żyjemy w czasach, w których ludzie cywilizowani nietylko po koniakach, ale i po konakach po pyskach się piorą, bez względu na to, że to narusza powagę korony (nie tej co w pugilaresie, ale tej co na głowie). Naturalnie, że taki policzek, jaki wymierzył, czy miał wymierzyć książę Jerzy królowi Piotrowi, odbiłby się znacznie dalej, niż zwyczajne pyskobicie. Jeden by go tylko mógł zdystansować, choć jest najzupełniej w sferze hipotez. Onegdaj wyczytałem w jednym z ilustrowanych lwowskich dzienników, że twarz księżyca jest tak duża, jak razem wzięte Afryka i Australia. Biorąc stosunek należyty w rachubę, wartoby się zastanowić, jakiej wielkości musiałaby być ręka, któraby w tę twarz chciała uderzyć. Jest to zagadka, nadająca się doskonale jako „wiekogram", do tego ilustrowanego pisma lwowskiego.

Coś także w rodzaju wielkiego pyskobicia wypłatała aura październikowa lwowskiemu magistratowi, a raczej tak szumnie reklamowanemu departamentowi czyszczenia miasta. Wystarczyło dwa dni śnieżycy jesiennej, aby na jednych ulicach topić się w błocie, na drugich obserwować istne Himalaje śmiecia i rozkopanej ziemi, ze śniegiem pomieszanej. To zaś, co się dzieje po ulicach przedmiejskich, urąga już wszelkim opisom i gdyby odnośnych funkcyonaryuszy, mających czuwać nad porządkiem w mieście tyle „kolek skłóto" ile im z prosta po łyczakowsku życzą mieszkańcy np. ulicy Mącznej, lub Cetnerowskiej, wyglądałby każdy znich całkiem podobny do świętego Sebastyana męczennika.

Kiedy ciapię tak w kaloszach po obecnem błocie i śniegu, przychodzą mi na myśl refleksye, że Rusini-ukraińcy jednak mają racyę. Chwaliliśmy się zawsze naszą śliczną polską jesienią w Galicyi. Przeciwnie tegoroczna nie jest ani śliczną, ani ciepłą, a więc nie jest polską, *ergo* jest rusko-ukraińską, a więc brudną, zbłoconą i zdradną jak hajdamackie sumienie. O taką jesień mogą sobie walczyć ukraińcy z moskalofilami, bo jak mówią: „wart pałac Paca, a Pac pałaca".

Myślę, że paskudna aura październikowa musiała uspokajająco oddziałać na nasze sufrażystki, które albo niedorosły w odwadze do swoich koleżanek angielskich, albo też nie ufają sobie samym wobec naszych posłów. Gdy Angielki formalny szturm przypuszczają do bramy parlamentu, aż policya musi hamować ich zapały, nasze zadowalają się papierem, podanym marszałkowi do wiadomego użytku. Dla usunięcia jakichkolwiek złośliwych uwag, dodaję, że celem przedłożenia tego papieru jako petycyi sejmowi pod obrady....

Ani wątpię, że skoro w ręce swoje wzięli sprawę równouprawnienia kobiet pod względem przyznania im prawa wyborczego tacy wyborni znawcy *des ewing Weiblichen*, jak panowie posłowie Leo i Battaglia, to niedaleki jest czas, gdy będziemy mogli panie pośLice przycisnąć do politycznego łona. Nie wątpię także, że na drodze kompromisów *en deux* będzie można niejedną sprawę polityczną daleko szybciej i korzystniej dla kraju załatwić, niż obecnie. Zapewne w przewidy-

stwa wielko-serbskiego i że takie państwo jest jedyną rękojmią dalszego istnienia Turcyi.

Przyczyna ta kwestyonuje aneksyę Bośnii Hercegowiny, które musianoby odebrać Austryi, a przyłączyć do Wielkiej Serbii.

Projekt ten naturalnie uważać należy za fantazyę, o której spełnieniu chyba na seryo myśleć nie można.

**Rekonstrukcya gabinetu.**

Praski dziennik *Union* w sprawozdaniu sytuacyjnem podnosi, że ze wszystkiego wynika, iż rekonstrukcya gabinetu doprowadzi do zupełnej parlamentaryzacyi gabinetu, przy równoczesnem oparciu go na nowej, silnej większości parlamentarnej.

Organ p. Kramarza *Den*, pisząc o sytuacyi parlamentarnej powiada, że komisya parlamentarna klubu czeskiego wbrew życzeniu br. Becka przyjęła dymisyę ministrów czeskich do zadowalającej wiadomości, a uczyniła to dlatego, że ministrowie czescy nie mogą zasiadać w gabinecie, póki w nim są ludzie, którzy identyfikują się z obstrakcyą niemiecką w Sejmie czeskim i którzy biorą pod swój patronat ataki Niemców na pozycye czeskie. Parlamentarna komisya klubów czeskich jest przekonana, iż dla interesów czeskich jest korzystniej, jeśli reprezentanci Czechów biorą udział w rządzie, ale mimo to przyjęła dymisyę ministrów czeskich, gdyż uznała, iż nie mogą zasiadać razem z ludźmi, którzy okazują nielojalność i nie dotrzymują danego słowa.

**Manifestacye w stolicy Serbii.**

Wczoraj wieczorem przed mieszkaniem specyalnego posła czarnogórskiego Vukoticza odbył się pochód z pochodniami. Mimo niepomyślnej pogody tysiące osób wzięło udział w tym pochodzie. Sekretarz uniwersytetu belgradzkiego wygłosił mowę, w której oświadczył, że aneksya Bośnii i Hercegowiny jest ciosem w samo serce narodu serbskiego. Oba państwa serbskie połączyły się teraz, aby zapobiedz temu nieszczęściu.

Vukoticz ukazał się w oknie, podziękował za owacye i oświadczył, że żadna przemoc nie pokłóci obu państw Serbii i Czarnogóry. Należy jednak zachować spokój i wiarę, że władcy obu państw nie zaniedbają niczego, aby sprawiedliwa sprawa serbska otrzymała zadośćuczynienie.

Demonstranci wznosili okrzyki na cześć Serbii i Czarnogóry, tudzież na cześć króla Piotra i ks. Mikołaja, poczem tłum rozszedł się w spokoju.

**Anarchia.**

Od trzech dni anarchia w Białogrodzie stale wzrasta. Zorganizowane bandy serbskie otaczają kordonem każdy sklep kupca austryackiego, insultują tych, którzy w tych sklepach zamierzają kupować towary, a jeśli kto co kupi, to wyrywają mu rzecz kupioną z ręki i niszczą.

Dzieje się to pod okiem policyi, która zachowuje się zupełnie biernie. Kupcy austryaccy tłumnie uciekają z Białogrodu, bo obawiają się o swe życie. Poselstwo austryackie kilkakrotnie już zwracało uwagę rządu na te zajścia, ale rząd serbski nie uznał za stosowne interweniować.

Na Dunaju zatrzymano dwa parowce niemieckie, wiozące amunicyę do Serbii. Na podstawie nowego rozporządzenia o zakazie przewozu broni przez terytoryum austryackie do Serbii, parowce te nawrócono z powrotem.

**Opinia w Turcyi wobec Niemiec.**

Z Rzymu telegrafują:

Korespondenci pism włoskich *Corriere d' Italia, Mattino*, i *Giornale d' Italia*, donoszą, że w opinii publicznej tureckiej nastąpił zwrot na korzyść Niemiec. Młodoturcy, którzy dotąd pokładali wszystkie nadzieje w Anglii, poczynają zwracać się z sympatyami do Niemiec i spodziewają się, że w porozumieniu z Austryą zapobiegną zwołaniu konferencyi europejskiej, której wyników Turcya ma powody się obawiać. W ciągu kilku dni — pisze *Mattino* — Niemcy odzyskali znaczną części sympatyi tureckich, kosztem Anglii.

# SEJM.

*(Dwudzieste piąte posiedzenie).*

Na początku piątkowego dziennego posiedzenia odczytano wnioski i interpelacye, poczem odesłano do kom. administr. sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu m. Lwowa (sprawozdawca p. Wereszczyński).

Pozwolono reprezentacyi pow. w Turce na pobór w r. 1909 wyższych dodatków pow. od podatków bezpośrednich. (Ten sam sprawozdawca).

Udzielono gminie m. Buczacza koncesyi na pobieranie opłat kopytkowych. (Ref. p. Wereszczyński). Taką samą koncesyę nadano gminie m. Kołomyi.

**Ustawa łowiecka.**

Nastąpiła dyskusya nad projektem ustawy łowieckiej. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o tym projekcie przedłożył p. Skołyszewski.

Przed przystąpieniem do rozprawy nad ustawą łowiecką marszałek przedstawił Izbie komisarza rządowego radcę dworu Szeligowskiego, wydelegowanego przez namiestnika.

Sprawozdawca komisyi p. Skołyszewski podał na wstępie sprostowanie szeregu omyłek drukarskich w tekście proponowanej ustawy, tudzież dodatki, uchwalone przez komisyę do poszczególnych paragrafów.

Zabrał głos w dyskusyi ogólnej p. Oleśnicki. Oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad tą sprawą. Nie ma ustawy, którejby ludność bardziej niecierpliwie nie oczekiwała, jak ustawa łowiecka, niema dziedziny życia publicznego, w którejby tyle krzywd i naruszeń prawa swego ludność doznała, jak na tem polu.

Stoimy również na tej zasadzie, przekazanej przez prawo rzymskie, że wykonywanie prawa własności ograniczyć można tylko w wyjątkowym wypadku § 365. ust. c. tam, gdzie przeważający interes publiczny tego ograniczenia wymaga.

W łowiectwie niema tego interesu publicznego. Interes kultury łowieckiej, nie jest tak przeważający, aby można mu poświęcać interes rolnictwa. Nawet w bardziej obfitujących w zwierzynę krajach, dochód z łowiectwa jest tak minimalny, że nie można łowiectwa uważać za wydatną gałąź gospodarstwa, nie można porównywać ze znaczeniem rolnictwa, nic nie usprawiedliwia zatem strat, jakie rolnictwo na korzyść kultury łowieckiej ponosić musi.

Z praktycznych jednak względów musimy zająć inne stanowisko. Odrobina tylko polepszenia dużo znaczy. Usunięcie choćby części krzywd jest znaczną korzyścią. Nie możemy choćby na rok odwlekać sankcyi ustawy i wejścia w życie tych korzystniejszych przepisów.

P. Oleśnicki zakończył oświadczeniem, że klub ukraiński głosować będzie za ustawą łowiecką.

P. dr. Korol wyraził przedewszystkiem żal, że ustawa z takim trudem uchwalona, wraca po roku na nowo do Sejmu, nie uzyskawszy sankcyi z motywów bardzo małej wagi, poczem zarzuciwszy komisyi administracyjnej, iż uchwaliła wszystko to, co jej delegat ministerstwa rolnictwa kazał, omawiał następnie rozmaite braki w projekcie ustawy, zapowiadając w końcu cały szereg poprawek do poszczególnych paragrafów.

P. Schätzel krytykował tendencyę, jaka przejawia się w projekcie ustawy pod względem administracyi i wykonania tej ustawy; wytykał, że sprzecznie ze stanowiskiem Wydziału kraj., w jego znanym projekcie pozostawiono Rady pow. na drugim

---

waniu, że postępowa demokracya w Sejmie rychło załatwi się ze sprawą reformy wyborczej dla kobiet, postawił i motywował swój wniosek ks. poseł Stojałowski. Jak wiadomo, wniosek ks. posła zmierza do opodatkowania kawalerów. Otóż ten weteran parlamentarny, z którego wniosku niektórzy profani się naśmiewali, chciał poprostu użyć losu kawalerom, dopóki jeszcze nasze sufrażystki nie zasiądą na krzesłach poselskich.

Głupstwo bowiem opodatkowanie, jeżeli pieniądzmi może ten i ów wolność okupić. Ja słyszałem, że przyszłe nasze poślice w żądaniach *in puncto* kawalerów pójdą jeszcze dalej. Mają one postawić i przeforsować wniosek i uchwałę, że:

1) Każdy kawaler, który ukończy 25 rok życia, musi się żenić bezwarunkowo;

2) Żaden kawaler nie może się wymawiać brakiem utrzymania dla żony, bo utrzymanie da mu żona, co przy równouprawnieniu kobiet i dopuszczeniu ich do wszystkich zawodów i urzędów nie będzie rzeczą trudną;

3) Kawalerowie, którzyby trwali w uporze starokawalerstwa, mają być pozbawieni praw obywatelskich i skazani na przymusowe ciężkie roboty w osobnych zakładach, pod nadzorem panien powyżej 30-tki.

Ponieważ wiadomą jest rzeczą, że kobiety liczebnie mężczyzn przewyższają, więc nie ulega wątpliwości, że przy powszechnych wyborach łatwo osięgną większość mandatów i czy to w Sejmie, czy też w Parlamencie, czy wreszcie w Radzie miejskiej zrobią to, co zechcą bez sprzeciwiania się kogokolwiek.

Licząc się z tym faktem, magistrat lwowski, jak wiadomo, wszystko naprzód przewidujący, poczynił już pewne przygotowania na wypadek takiego pięcioprzymiotnikowego, bo i bezpłciowego (niby bez różnicy płci) głosowania.

Przy ostatniej stacyi tramwaju na górnym Łyczakowie powszechną budzi sensacyę od paru miesięcy tajemniczy żelazny pawilon, zamknięty ze wszystkich stron jak najszczelniej. Ponieważ nad dwoma drzwiami tego tajemniczego budynku widnieją napisy: „Dla Pań" i „Dla panów", więc między spokojnymi mieszkańcami Łyczakowa rosła ciekawość, co tam za tymi tajemniczemi drzwiami kryć się może. Dopiero ślepy Antek Śruba, zajrzawszy jedynem swem okiem przez dziurkę od klucza, skonstatował, że stoją tam jakieś dwie duże fajansowe niby wazy. Zapytywany w tej kwestyi pewien cieszący się wielką powagą manipulant magistratu, zapewnił pod pieczęcią tajemnicy, że jest to lokal wyborczy do przyszłych mieszanych wyborów. Wprawdzie utrzymują niektórzy, że pawilon ten jest przeznaczony dla celów hygienicznych, ale w takim razie nie rozumiem, poco go trzymają od wiosny zamkniętym, a wobec tego racya musi być po stronie manipulanta.

*Dr. Miracolo.*

planie, a cały nadzór nad gospodarką łowiecką pozostawiono starostom. Za daleko posunięto stanowisko centralizacyjne. Żywioł autonomiczny pominięto i do pewnego stopnia wystąpiono przeciw stanowisku, jakie ustawowo Rady powiatowe zajmują w naszem ustawodawstwie krajowem.

Mimo, że tendencya ustawy głęboko dotyka nasze uczucia autonomiczne, nie będzie mowca stawiał poprawek do ustawy, ażeby nie utrudniać szybkiego wprowadzenia jej w życie.

P. Stapiński zaznacza na wstępie, że projekt ustawy łowieckiej jest w sprzeczności z zasadniczem stanowiskiem stronnictwa ludowego, że prawo obrony gruntów powinno być pozostawione ich właścicielom bez ograniczeń; pożytek z polowania nie stoi bowiem w żadnym stosunku do tych szkód, jakie ludność ponosi od dzikiej zwierzyny. Trwamy przytem, że pożytek dla gospodarki kraju byłby niepomiernie większy, gdyby prawo tępienia dzikiej zwierzyny przysługiwało właścicielom gruntów. W tym duchu będziemy według sił i możności naszych w przyszłości walczyć.

Na dziś jednak zmuszeni jesteśmy niestety przyjąć ustawę łowiecką. Nie leży bowiem w naszej mocy usunąć wszystkich przeszkód. Z dwojga złego musimy wybrać mniejsze złe. Przyjmujemy ustawę pod tym przymusem, że innej nie możemy uzyskać, że zupełnej wolności polowania, do jakiej dążymy, stają w drodze nieprzezwyciężone przeszkody,

P. Hupka zajmował się zarzutem p. Schätzla w sprawie autonomii. Przedewszystkiem mowca podniósł, że nie może być tu mowa o obronie autonomii przez p. Schätzla, lecz tylko o obronie samorządu. Tylko Sejm u nas jest ciałem autonomicznem, bo jest ciałem prawodawczem. Ale nawet tego skromniejszego zadania nie może mowca przyznać p. Schätzlowi. Samorząd ma na celu współdziałanie ludności w administracyi dla dawania wskazówek tam, gdzie jest potrzebna znajomość stosunków lokalnych.

Projekt obecny jest kompromisowym i mowca cieszy się, że na gruncie zasady kompromisu stanęły także te stronnictwa, które w roku ubiegłym stały jeszcze na stanowisku radykalnem, wyznając zasadę, czyj grunt, tego zwierzyna.

P. Hanczakowski wytyka na wstępie wspólną wszystkim naszym ustawom wadę, mianowicie rozwlekłość poszczególnych paragrafów, które są całemi felietonami. Następnie mowca omawia niektóre szczegółowe postanowienia, zapowiadając w rozprawie szczegółowej odpowiednie poprawki.

Sprawozdawca p. Skołyszewski w końcowem przemówieniu na wstępie przyłączył się do ubolewania pp. Oleśnickiego i Korola, że mimo zeszłorocznej uchwały Sejmu, ustawa ta znowu do Sejmu wróciła i że ten projekt jest w pewnej mierze c. k. projektem, ale wezwał obu tych posłów, aby także w parlamencie wiedeńskim postępowali w duchu większych prerogatyw naszego Sejmu. Następnie odpowiadał na zarzuty podniesione w dyskusyi przeciw projektowi. Podniósł kompromisowy charakter projektu, który tłumaczy niektóre jego połowiczności. Co się tyczy obawy licznych zawikłań prawnych, to przecież zawikłania takie byłyby nierównie liczniejsze, gdyby każdemu wolno było chodzić ze strzelbą po cudzych okręgach polowania.

Następnie w rozprawie szczegółowej uchwalono dwadzieścia jeden paragrafów ustawy łowieckiej w brzmieniu projektu komisyi.

Różne poprawki ruskich posłów odrzucono.

Na tem o g. 2 m. 30 popoł. odroczył marszałek obrady do g. 7 wieczór.

## Pomnik Słowackiego we Lwowie.

Lwowski komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego wydał następującą odezwę:

Trzeba pomnik wystawić wieszczowi. Jako zaślubiny miasta ze sternikiem łodzi duchowej, jako przymierza znak ku wspólnej służbie dla dobra narodu, jako spiżowy dzwon miłości Ojczyzny — niechaj stanie we Lwowie pomnik Juliusza Słowackiego.

Niech stanie na pamięć setnej rocznicy urodzin wielkiego ducha i niech mówi, że Duch ten pośród nas zamieszkał. Niech brzmi chwałą narodu, który olbrzymy rodzi w chwilach niedoli i pieśń niech nieśmiertelną nieci w sercach teraz i na przyszłe czasy.

Tę pieśń cudną, którą Juliusz Słowacki śpiewał narodowi polskiemu, którą rwał go w niedościgłe wyżyny i wiódł aż tam, gdzie chadza Polska — Pani słoneczna, w otoczeniu najczystszej, nieskalanej myśli, jak „duch baranka“.

Pieśń bożego posłannictwa — drogowskaz miłości i poświęcenia dla Ojczyzny, pieśń „srogiej, twardej służby dla jej dobra“.

Pamięci tytanicznych zmagań się wielkiego Ducha z nieszczęściem Polski i Jej niedolą poświęcony ma być pomnik Juliusza Słowackiego we Lwowie, ma być wyrazem wdzięczności dla rodziciela tych myśli, uczuć i płomiennej mocy, na których, w oczach naszych, staje gmach Polski nowożytnej.

Ma być pomnik Juliusza Słowackiego widomym znakiem władztwa potężnego Króla Ducha poezyi naszej, hołdem być winien całej polskiej społeczności, dla Tego, który, otworzył na ścieżaj nieprzebraną skarbnicę mowy polskiej i z tej mowy dźwięk archaniołów wydobył i krzyk czynu rozgłośny.

Juliusza Słowackiego pomnik we Lwowie będzie dziełem narodowem. Stanąć musi myślą, pracą całego społeczeństwa i jego ofiarą, jako dokument narodowej solidarności, plon wspólnych wysiłków.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin wieszcza wzywa tedy społeczeństwo polskie, aby drogą składek dobrowolnych, a powszechnych wzniosło pomnik mocarzowi ducha i myśli polskiej. We wspólnym hołdzie w setną rocznicę Juliusza Słowackiego nikogo niech nie braknie z ofiarą, choćby najskromniejszą i z tą myślą, że całość wysiłków monument utworzy wiecznotrwały.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk:**

Dziś rzym. kat. Rafała ar. — gr. kat. Fyłypa apost.

Jutro rzym. kat. Kryspr. — gr. kat. Prowa.

**Repertuar teatru miejskiego** (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę o godz. 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach Gutzkowa; z p. Żelazowskim w roli tytułowej — wieczorem o godz. 7·30 po raz czwarty „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach K. Ziehrera — wieczorem o godz. 7·30 „Dyabeł“, komedya w 3 aktach Fr. Molnara.

W poniedziałek po raz czwarty „Dyabeł“, komedya w 3 aktach z węgierskiego przez Fr. Molnara.

**Wieczór śmiechu** urządza Stow. uczni sztuki drukarskiej w niedzielę dnia 25 b. m. w sali przy ul. Piekarskiej l. 18. Program nader urozmaicony, w antraktach koncert Klubu mandolinistów „Thypografia“. Po przedstawieniu tańce. Ceny miejsc: Krzesła po 80 i 60 hal., wstęp 40 hal., bilet studencki 20 hal. Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

**Tramwaj elektryczny.** Dyrekcya kolei elektrycznej postąpiła z robotami tak w głównym zakładzie na Persenkówce, jakoteż w mieście w tym stopniu, że ruch na głównych arteryach może rozpocząć się każdego dnia, skoro tylko komisya ministeryalna się zbierze i wyda swe orzeczenie pod względem policyjno-technicznym. Ponieważ już dawno poczyniono kroki o wyznaczenie takiej komisyi, istnieje nadzieja, że ona nastąpi już w dniach najbliższych, wobec czego na dni zaduszne będzie mogła być puszczoną w ruch między innemi tak w danej chwili aktualna linia do cmentarza janowskiego. Pierwsza grupa maszyn o sile 1.500 koni jest zupełnie gotową do użytku i bez odwłoki może rozpocząć pracę. Obecnie w toku jest przygotowanie do uruchomienia maszyn dalszych o łącznej sile 3.000 koni.

**Zaczadzenie na śmierć.** Skutkiem nieostrożności przy zatykaniu pieców, opalanych węglem, padło znów ofiarą życie ludzkie. Wczoraj przy ul. Pełczyńskiej l. 7. zastano w łóżku martwego porucznika 30 pp. Stefana Zubra. Położył się on poprzedniego dnia późnym wieczorem spać, nie wiedząc o tem, że służący jego napalił mu silnie w piecu i zatkał natychmiast szczelnie komin. Porucznik więcej się nie obudził, a służącego poważnie chorego odwieziono do szpitala wojskowego.

Ś. p. Zubr liczył lat 25.

**Stan płonicy z 23. października 1908.** Stan z dnia 20 paźdz. 213. Przybyło 15. Razem 218. Wyzdrowiało 11. Umarło 1. Razem ubyło 12. Pozostaje w leczeniu 206. Nowo zgłoszeni chorzy pochodzą: z ul.

Balonowej, Pilnikarskiej, Krasickich, Głowackiego i Piekarskiej.

Wedle stwierdzenia przez lekarzy epidemicznych, dotąd w żadnej klasie szkolnej nie ma więcej chorych, jak jedno dziecko.

Wczoraj stwierdzono wypadek szkarlatyny u uczenicy szkoły pospolitej żeńskiej im. Mickiewicza, zarządzono przeto wszelkie wskazane środki izolacyjne i ochronne.

**W zdrowem ciele zdrowy duch!** „Sokół Macierz“ ogłasza: Z początkiem września br. rozpoczęły się w „Sokole Macierzy“ ćwiczenia gimnastyczne równocześnie w obu salach. Możność rozporządzania większą ilością godzin pozwoliła na racyonalniejszy podział ćwiczących się i tworzenie grup poszczególnych, zbliżonych do siebie wiekiem i rozwojem fizycznym. W szczególności stworzono trzy grupy uczniów, z których pierwsza obejmuje chłopców w wieku od 6—10, druga od 10—14, trzecia od 14—18-tu lat, dwie grupy dziewcząt w wieku od 6—10 i od 10—18-tu lat, oprócz tego odbywają się godziny dla członków i pań w wieku wyżej ponad lat 18. Uwzględniając potrzebę ruchu fizycznego, także dla starszych pań zamężnych, jakoteż panów, stworzono odrębne godziny dla tej kategoryi ćwiczących się, stosując ćwiczenia odpowiednie do płci i wieku z szczególniejszem uwzględnieniem ćwiczeń, nie wysilających zbytnio mięśni, a wpływających na pobudzenie lepszego krążenia krwi itp.

Wypełniając lukę tę w dotychczasowym naszym rozkładzie godzin nie wątpimy, że dobrze zasłużymy się sprawie, dając sposobność do ruchu tym, którzy z powodu braku jego niedomagają, a którym lekarze tak często „więcej ruchu“ zalecają.

Bliższych szczegółów dotyczących dni i godzin udziela kancelarya „Sokoła Macierzy“ codziennie od g. 5—8-mej, przyczem zaznaczamy, że opłata za naukę w trzech godzinach tygodniowo wynosi dla członków 1 kor. 60 hal. miesięcznie.

**Program powszechnych wykładów handlowych**, na miesiąc październik i listopad 1908 jest następujący: Drugi wykład, wtorek, 27 października, dr. Jan Kanty Steczkowski, dyr. Zakładu dla handlu i przemysłu „O niektórych błędnych pojęciach w sprawach ekonomicznych“. Piątek, 30 października, Aleksander Seroiczkowski, urz. Bank. austro-węg, „Stosunki monetarne“. Wtorek, 3. listopada, Gustaw Waldt, referent Ligi pomocy przemysłowej „O racyonalnej reklamie“. Piątek, 6. listopada, Juliusz Starkel, ser. Wydz. kraj. „Wzajemność handlowa między Galicyą a Czechami“. Wtorek, 10. listopada, Józef Olszewski, dyr. Ligi pomocy przemysłowej „Współdziałanie handlu i przemysłu“. Piątek, 13. listopada, dr. Aleksander Doliński, prof, Uniw. „Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością“. Wtorek, 17. listopada, Roman Załoziecki, prof. Akad. handl. „Ropa jako materyał opałowy“. Piątek, 20. listopada, Paweł Ciompa, zast. naczeln. Banku austro-węg. „Wytwórczość krajowa jako środek reklamowy“. Wtorek, 24. listopada, Dr. Kazimierz Petyniak Senecki, prof. Akademii handlowej „Gospodarstwo naturalne i początki pieniądza“. Piątek 27. listopada, Aleksander Lewicki, radca cesarski „Najkorzystniejsze sposoby lokacyi kapitału“. Wykłady odbywają się w sali Izby handlowo-przemysłowej (Pałac Biesiadeckich) plac Halicki l. 10, I. piętro. Początek każdorazowo o godz. $8^1/_2$ wiecz. Wstęp na wykład od osoby 10 hal. — na seryę miesięczną 60 hal.

**Fałszerze opału miejskiego.** W mieście pojawiły się wozy z opałem podobnie pomalowane, jak wozy opału miejskiego, które ofiarowują drzewo i węgiel po cenach znacznie wyższych, aniżeli miejskie, a rozwoziciele podają, jakoby to był towar z miejskiego składu na „dworcu czerniowieckim“, gdzie rzekomo ceny są wyższe. Owóż ostrzegamy publiczność przed takimi fałszerzami, przyczem zwracamy uwagę na to, że służba miejskiego opału jest umundurowana, a cena węgla wynosi 1 K 35 h. za centnar, zaś drzewa rąbanego 1 K 25 h. za centnar, bez względu na to, czy ten pochodzi ze składu głównego (w rzeźni miejskiej), czy też z „dworca czerniowieckiego“.

**Kronika policyjna.**

Ignacy Kugel zam. w Borkach, zgubił wczoraj książeczkę kasy oszcz. na 2.022 kor.

Przedwczoraj w nocy, Leizorowi Gotwirtowi zam. przy ul. Szpitalnej l. 2 skradziono z magazynu na 1 p. chustki kolorowe i kapy na łóżka wart. 400 k.

Wczoraj wieczór około g. 6 spaliła się szopa ze zbożem przy ul. Młynarskiej l. 11. Szopa ta jest własnością p. Miłaszewskiego, a dzierżawi ją Emanuel Tingel. Szopa z ziarnem była ubezpieczona. Szkoda wynosi około 4.000 kor. Pożar był doś długi, bo trwał od 6 do 8 wieczór. Przybyła straż pożarna z trudem opanowała rozpanoszony żywioł. Przyczyna pożaru nie zbadana.

## Jojne Parasol o biernym oporze kolejowym.

Wracając z Wiednia do Lwowa natknąłem się na jednej stacyi niedaleko Krakowa na Jojnego Parasola, który w bardzo przyzwoitem ubraniu, wpakował się do przedziału II. klasy.

— Widać, że interesa świetnie idą — zaczepiłem go — kiedy pozwala pan sobie na jazdę drugą klasą.

— Jeśli interes z tego wimaga?...

— Ho, ho, to jakiś wielki interes.

— Pewni, inakszy jaby szebi tego nie pozwolił. Zresztą to i tak mnie nie kosztuje.

— Tylko kogo?

— Tego czyj interes.

— To pan nie w swoim jeździ?

— Pan wi, ży ja stracicz nie lubię, a mam stracicz na swoim, to woli zarobicz na obcym.

— Cóż to za interes?

— To bierny opór yz kolei.

Gdybym był usłyszał, że on, Jojne, jeździł trefne świnie skupywać, nie byłbym się więcej zdziwił, niż usłyszawszy coś podobnego.

To też upłynęło zwyż pół godziny nim uspokoiłem się z śmiechu na tyle, że mogłem zapytać go o bliższe informacye.

Myśl, że Jojne Parasol mógł zrobić jakiś interes na biernym oporze, że wogóle coś go z nim łączyło, wydała mi się tak nieprawdopodobną, tak komiczn, że wprost nie mogłem wstrzymać się od śmiechu, jaki mię co chwila napadał.

— Co pan sze szmieje, to nie jest żadyn tanzbuda, ani mowa od pan poseł Staruch. Bierny opór jest taki sam interys jak kużdy inny i można na nim zarobicz tak jak na skórki od królikie albo dyety posłski.

— Cóż przy tem jest do zarobienia?

— Na pośrednictwi.

— U kogo, u podurzędników czy służby kolejowej?

— Ani u jednych ani drugich, tylko u tych komu poczebny sztrejk.

— Więc w każdym razie kolejarzom, bo przecież w ten sposób chcą wymódz na kolei załatwienie swoich próśb czy żądań.

— Różnych głupich ludzi, to sze tak zdaje, ale nie tych co umisznie mącą wody, aby w nim ryby łatwij można ułapicz.

— Więc pan twierdzi, że bierny opór nie jest zrobiony w interesie kolejarzy.

— Nie.

— Tylko czyim.

— Baronów węglowych.

— Co, co?...

(Dokończenie nastąpi).

### Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

## Szantaż bandytów dziennikarskich.

**Stanisław Tokarski i Stanisław Brandowski**

**chcieli złupić obecnego właściciela „Gońca Polskiego“. Dumny jestem z tego, że im w tych oszustwach przeszkodziłem!**

**Kiedy nie zdołano jak zamierzano, mię przekupić, z pianą wściekłości w pysku zaczęto mię obryzgiwać błotem!**

**Oszczerstwa, które tylko w bezdennie podłych i zgangrenowanych czaszkach wylęgnąć się mogą rzuca się na mnie z tego powodu w *Gońcu*.**

**„Psie głosy nie idą w niebiosy“ pomyślałem, dałem tym ludziom szczekać i nie odpowiadałem.**

**Jakiś czas pieski warczeć przestały, aż teraz rzuciły się na mnie ponownie w „Gońcu“.**

**Zaskarżyłem Tokarskiego pomimo, że wygrana z takimi ludźmi zaszczytu nie przynosi, bo każde zetknięcie się znimi brudzi.**

**Na razie plwam im w oczy i policzkuję ich publicznie, bo mi ręki szkoda brukać w rzeczywistości.**

**Okradziono mię z rozmaitych przedmiotów przy ulicy Krzywej a w dodatku, rzuca się na mnie niechlujne potwarze.**

**Odpowiem w swoim czasie jeszcze tym indywiduum w liście otwartym, ogłoszę publicznie akta dyscyplinarne inspektora Tokarskiego i nauczyciela pana S., a na razie przepraszam Czytelników za to, że ludziom tym na hańbę własną nadużywających dziennikarstwa do szantażów, w tak poważnem piśmie na tem miejscu w takim tonie odpowiadam.**

**Niech mi to Czytelnicy — przebacza w imię ciężkiej krzywdy, jaką mnie i mojej rodzinie, ci ludzie wyrządzają.**

*Feliks Thumen*, inżynier
były dyrektor „Unio Catholica“.

## Wieczorne posiedzenie Sejmu.

Wczoraj odbyło się pierwsze w tej sesyi wieczorne posiedzenie sejmowe; cechowało je wielkie ożywienie skutkiem licznych głosowań nad poprawkami, które w szczegółowej rozprawie nad ustawą łowiecką wnosili głównie ruscy posłowie. Jakkolwiek zapowiedziane na godz. 7, rozpoczęły się obrady dopiero o trzy kwadranse na 8-mą.

**Egzamin ks. Stojałowskiego z myśliwstwa.**

Przy §. 35 żądał p. Oleśnicki opuszczenia ostatnich słów, które powiadają, że myśliwy musi posiadać odpowiednie wiadomości i dać gwarancyę należytego wywiązania się z obowiązków.

P. Hupka sprzeciwia się poprawce, powołując się na ostrzejszy jeszcze przepis ustawy morawskiej, która wymaga zdania egzaminu.

Ks. Stojałowski wolałby najostrzejszy przepis, niż ustawę elastyczną, dającą pole dowolności. Co to są te „odpowiednie wiadomości?“ Ja widziałem strzelbę, wiem gdzie kurek, wiem, jak się wkłada (Wesołość), więc mogę też powiedzieć, że mam odpowiednie wiadomości.

P. Hupka: W zimie ksiądz pozna rogacza?

Ks. Stojałowski: Jeżeli p. Hupka kontynnuje ten egzamin, to powiem, że zająca odróżnię od lisa, a rogacza też od sarny. Ale, gdy starostwo odmówi, jak ten myśliwy ma udowodnić, że ma odpowiednie wiadomości? Mamy paragrafy ustawy karnej, ale jak sędzia zacznie ciągnąć (Wesołość), to wszystko wpakuje w §. 300 u. k., wię niebezpieczne są tak elastyczne frazesy.

Sprawozdawca p. Skołyszewski zmienia imieniem komisyi stosownie brzmienie § 35.

Wobec zmienionej stylizacyi paragrafu p. Oleśnicki cofa swoją poprawkę.

Marszałek hr. Badeni: Więc jest zupełna zgoda!

§. 35. przyjęto w nowej stylizacyi.

**Ks. Stojałowski przeciw ks. Pastorowi.**

Do § 46. (Zakaz polowania w niedzielę i święta) postawił p. Krynicki poprawkę, żeby dodać podług obrządku rzym. kat. i gr. kat.

P. Ks. Stojałowski powiada, że prawo kanoniczne zakazuje w niedziele i święta tylko *venatio clamorosa* czyli polowania z nagonką. Mowca nie jest za tem, aby w tej ustawie posunięto się do surowości nie kościelnej, lecz klerykalnej. Mowca nie chce być *plus catholique que le Pape*. Mowca stawia poprawkę, aby zakaz polowania ograniczono do przedpołudnia i do polowań z nagonką.

P. Witos: (lud.) powiada, że jak święcić niedzielę, to już całą.

P. Jedynak: (lud.) Zabolało mnie to, że ks. Stojałowski powołał się tu na prawo kanoniczne poto, aby chłopom w niedzielę strzelano koło domów.

P. ks. Pastor: Zupełnie nie przeczę, że to, co powiedział ks. Stojałowski, odpowiada prawu kanonicznemu.

P. ks. Stojałowski: *Sufficit!*

P. ks. Pastor: Przepraszam, nie sufficit. Minimum jest zakaz tej *venatio clamorosa, ob debilitatem*, t. zn., że Kościół nie chce nakładać większego ciężaru.

P. ks. Stojałowski: No, więc!

P. ks. Pastor: Ale jest inna rzecz. To nie jest rola księdza, żeby on to, co komisya tu ustanowiła i co idzie dalej, żeby on to ścieśniał. Inna rzecz, gdyby ktoś z posłów świeckich to postawił. Ale ks. Stojałowski wie, że Kościół bardzo urguje święcenie świąt. Zawstydzili go włościanie. Nie jest rolą kapłana katolickiego, aby to ścieśniać, co komisya sama proponuje.

Ks. Stojałowski: Wystarcza mi najkompletniej, że ks. Pastor, mimo swego ferworu, musiał przyznać, że tak jest w prawie kanonicznem. Zastrzegam się kategorycznie, aby ks. Pastor miał prawo osądzać, co się z rolą księdza zgadza lub nie zgadza. Mnie się zdaje, że najlepiej zgadza się z rolą księdza, aby bronił sprawiedliwości i wiernego przestrzegania ustaw kościelnych, a uważam za najszkodliwsze właśnie to, że księża do prawa kościelnego dodają rozmaite dodatki, które tylko odstraszają od chrześcijaństwa i kościoła.

Polowanie w każdym razie jest rozrywką szlachetniejszą, aniżeli rozmaite rozrywki, które się poza polowaniem dzieją. Wiem, że są tacy proboszczowie, których ja także lubię, a którzy w niedzielę, jak skończą nieszpory, o g. 4-tej idą sobie „puknąć“; sądzę, że daleko szlachetniejszą rozrywką jest polowanie, jak gdy księża idą na brycza albo ferbla i siedzą tam do godziny 12-ej.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto §. 46 z odrzuceniem wszystkich poprawek.

**Przerwa.**

O g. 10·35 wieczór zarządził marszałek przerwę 5-minutową, gdyż nie było kompletu. Na przerwie komplet się znalazł i obradowano do g. trzy kwadranse na pierwszą w nocy.

Przy końcu posiedzenia przyszło jeszcze do gorącego sporu prawniczego o pewien paragraf.

Następne posiedzenie dziś, sobota o godz. 10 rano.

## TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

**Podróż JE. ks. Bilczewskiego.**

*Kraków.* Ks. arcybiskup Bilczewski bawił tu w przejeździe do Rzymu. Dzisiaj razem z ks. prałatem Wądolnym, wyjechał do Wilamowic, gdzie dokona poświęcenia ochronki, ufundowanej przez siebie, na cześć zmarłej swej matki. Z Wilamowic uda się wprost do Wiednia, a stamtąd pojedzie do Rzymu, gdzie weźmie udział w deputacyi naszego kraju, która Ojcu św. złoży hołd i życzenia z okazji jego jubileuszu kapłańskiego.

**Strejk studentów w Krakowie.**

*Kraków.* Studenci 2-go roku ogłaszają komunikat, w którym oświadczają, że z powodu ograniczenia ilości miejsc w pracowni chemicznej, niezbędnej do złożenia rygorozum, do 70, podczas, gdy zapisanych było około 100 studentów, zaprzestają uczęszczać na wszystkie wykłady i ćwiczenia.

Przez to chcą zaprotestować przeciw ograniczeniu miejsc, które przynosi szkodę studentom nie dopuszczonym do ćwiczeń w pracowni. O postanowieniu tem zawiadomiono dziekana, który natychmiast telegraficznie doniósł ministerstwu o wybuchu strejku.

**Delegacye.**

*Budapeszt.* Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi austryackiej toczyła się dyskusya **o nadzwyczajnych wydatkach** na wojsko.

W dyskusyi uczestniczył prezes gabinetu **br. Beck**, który w długiej mowie zaznaczył między innemi, że oficerowie otrzymali w myśl życzeń delegacyi podwyższenie płacy i że nastąpiło polepszenie bytu materyalnego żołnierzy razem kosztem 7 milionów koron.

Następnie przemawiali del. Kozłowski, Petelenz, minister wojny, i. w. i. W końcu nadzwyczajne wydatki uchwalono i przyjęto ratę 15 milionów koron na działa polowe.

*Budapeszt.* Komisya budżetowa delegacyi uchwaliła budżety ministerstwa wspólnego skarbu i Izby obrachunkowej.

**Prześladowanie Polaków.**

*Poznań.* Gnieźnieński sąd ławniczy skazał odpowiedzialnego redaktora *Lecha*, p. Konecznego, za obrazę policyi na 150 marek grzywny.

**Wybory w Królestwie.**

*Warszawa.* Wczoraj dokonano tu wyboru posła do Rady państwa z Królestwa Polskiego. Przy głosowaniu próbnem na 57 wyborców, hr. Henryk Potocki otrzymał 30 głosów, hr. Zygmunt Wielopolski 26 głosów, a hr. Tomasz Potocki 1 głos. Po ogłoszeniu tego wyniku dwaj ostatni zrzekli się kandydatury, a 50 głosami przeciw 6 wybrano posłem hr. Henryka Potockiego.

## Wszelkie kupony

**i wylosowane papiery wartościowe**

wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

**Kantor wymiany**

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

**BANKU HIPOTECZNEGO**

**Jako dobrą i pewną lokacyę**

polecamy

4% Listy hipoteczne,
4½% Listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne premiowane,
4% Listy Tow. kred. ziemskiego,
4½% Listy Banku krajowego,
4% Listy Banku krajowego,
5% Obligacye komunalne Banku krajowego,
4% Pożyczkę krajową,
4% gal. Obligacye propinacyjne,
i wszelkie renty państwowe.

**Nadto polecamy akcye Galic. Towarzystwa elektrycznego.**

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

**BANKU HIPOTECZNEGO.**

1148

## Zegarek z łańcuszkiem tylko 2 K

z powodu zakupna wielkich ilości zegarków wysyła śląski dom wysyłkowy i piękny pozłacany 36 godzin idący zegarek ankrowy oraz piękny łańcuszek za tylko 2 koron, jakoteż trzyletnią pisemną gwarancyę. Przy odbiorze trzech zegarków 5·50 kor. wysyła za zaliczką

**śląski dom wysyłk.**

**D. KESSLER,**

**Kraków, Nr. 261.**

N. B. Za niepodobanie się towaru zwracam pieniądze. — Cennik zegarków darmo i opłatnie.

1148

962

## SETKI

resztek najmodniejszych materyj sukiennych na ubrania męskie i

**KOSTYUMY DAMSKIE**

które nagromadziły się w magazynach rozsyłkowych naszej fabryki, oddajemy **po bajecznie, śmiesznie niskich cenach ponižej kosztów wyrobu.** — **Skorzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i zażądajcie odwrotną pocztą naszych próbek resztek materyj.**

**DOM ROZSYŁKOWY**

**I. Śląskiej Fabryki sukien**

**„SUDETIA" JÄGERNDORF.**

Jak sobie pościelisz, powiada przysłowie,
Tak się i wyśpisz.
Panie i Panowie!
Co do posłania podpisana firma
We Lwowie renomę i największy mir ma
Tam wybór kołder, materaców, pierza—
Niech się przekona, kto mi niedowierza.

Długoletni współpracownik firmy Schustera

**Kazimierz Skibiński** 1122

Specyalny magazyn i pracownia pościeli

**Lwów, ul. Kopernika l. 7.**



TRADE MARK GRAMOPHONE

Amatorom GRAMOFONÓW podaję do wiadomości, że nasz jedyny specyalny skład

**Gramofonów i płyt**

**z Marką „piszącym aniołkiem"**

urządziliśmy u naszego jeneralnego zastępcy

**JÓZEFA WECHSLERA**

**WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 2.**

Filia Kraków ul. Grodzka 71. — Proszę żądać ilustrowany cennik i spis płyt franco. —
Centralna zamiana płyt.

1028

## 4 Ciągnienia w listopadzie 1908.

**Główne wygrane: 30.000 Lirów, 90.000 K, 70.000 K i 30.000 K.**

można wygrać na następującą grupę losów:
1 Włoski los czerwonego Krzyża
1 Los kredytowy I em. (Gewinn-Schein)
1 4% Węg. los hipoteczny (Gewinn-Schein)
1 Los Josziv.

Losy te sprzedaję za gotówkę po dziennym kursie (około 130 K), albo w 32 miesięcznych ratach po 5 kor.

Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty.

Przesyłki pieniężne wysyłać najdogodniej za pomocą czeków, które wraz z poświadczeniem ratalnego zakupna losów nadeszlę po otrzymaniu pierwszej raty.

**Edward Urban**

**Dom bankowy.**

**Berno, Wielki plac 23/25 (w własnym domu).**

Stałych i solidnych odsprzedawców przyjmuję.

TANIE CENY. 1114 WYSOKA PROWIZYA.

## SZAPIRA I NEUMAN

**zakład rytowniczy**

**i odlewania tablic metalowych**

**LWÓW, ul. RUSKA L. 1**



wykonuje gustownie i po umiarkowanych cenach stampilje kauczukowe, pieczęcie metalowe, marki pieczątkowe, tablice i napisy metalowe, oraz wszelkie grawury na różnych metalach.

1067 **Skład drukarń kauczukowych i farb do stampilii.**

**Jedynie prawdziwym jest tylko**

**THIERRY'GO BALSAM**

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży koron 5 — opakowanie darmo.

**THIERRY'GO maść centyfoliowa**

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzyi itp. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.**

Skład we wszystkich aptekach.

## Proszę żądać darmo



i opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych.

Niklowy remontoir zegarek K 3·50
Systemu roskopf patentowany zegarek . . K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentow. K 5·—
Registrowany „Adler" Roskopf niklowy anker remont. zegarek . . . K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna" werk podwójnie kryty . . . . . K 9.—
Remont. zegarek srebrny „Gloria" werk otwarty . . . . . . K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki . K 2·60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna" z werkiem, pod. kryty K 10·50
Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

**Pierwsza fabryka zegarków w Brüx**

**HANS KONRAD**

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 893 (Czechy).

870

## Kupno okolicznościowe!



**Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 1 zł. 75 ct. 30.000 sztuk** nabyłem i dlatego sprzedaję 1 dobrze idący zegarek-zemontoir-kotwiczny ze srebra Gloria, z werkiem szwajcarskim, co 36 godzin (a nie 12 godzin) do nakręcania w pięknie rysowanej kopercie, ze wskazówką sekundową wraz z łańcuszkiem pięknie pozłacanem lub posrebrzanym tylko za 1 złr. 75 ct. Dalej ofiaruję prawdziwie pozłacany, 36-godzinny, doskonały szwajcarski remontoir kotwicznywraz z pozłacanym łańcuszkiem za 2 złr. 50 ct. Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką **S. KOHANE,** dom eksportowy dla zegarków szwajcarskich, Kraków Nr. 148. Otrzymałem niezliczone pisma dziękczynne i ponowne zamówienia. Za towar niepodobający się zwrot pieniędzy. 873

**Znaleźć można pieniądze**

bo się oszczędza przy obstalunku,

**Sukna na ubrania męzkie i damskie**

**wprost z fabryki.**

We własnym interesie **żądaj pan więc** bezpłatnej przysyłki naszych **najnowszych**

**Wzorów jesiennych i zimowych.**

Każdą miarę wysyłamy.

Pierwsza szląska wysyłka fabrykatów sukiennych

**„SUDETIA",**

1150 **Jägerndorf — Tuchfabriksplatz.**



Zakład dentystyczno-techniczny

**B. FUCHSBERGA**

Lwów, ul. Karola Ludwika

(naprzeciw Teatru miej.)

wykonuje zęby, szczęki w kauczuku i złocie bez Podniebienia, podług najnowszych systemów. — Reparacye w 2 godzinach. Ceny umiarkowane

**DROBNE OGŁOSZENIA po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.**



WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.